Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 3 Lipca 1910 Nr. 150

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 L, 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Krwawe gwałty hajdamackie

na lwowskiej wszechnicy.

Perfidya Rusinów. — Cierpliwość polska skończyła się. — Gwałtom ruskim kres położony być musi. — Urzędowa relacya o zajściu. — Śmierć Kocki. — Wiec młodzieży polskiej. — Demonstracye antiruskie we Lwowie. — Oburzenie na namiestnika. — Perfidna interpelacya posłów ruskich. — Dr Głąbiński we Lwowie.

Ohydne gwałty hajdamackiej młodzieży ruskiej na uniwersytecie lwowskim są tem wstrętniejsze, że łączą się z prawdziwie ruską **perfidyą**. Rusini, którzy w ogromnej liczbie wtargnęli do uniwersytetu, którzy przyszli z rewolwerami i pałkami, próbują teraz polską młodzież przedstawić jako prowokatorów!

„Diło" pisze o „wszechpolskim mordzie na uniwersytecie", a poseł Kolessa w Wiedniu odważył się informować dziennikarzy niemieckich, że Polacy pierwsi strzelali, gdy stwierdzono, że drobna garść Polaków (słuchaczy klas. filolog.) wogóle broni nie miała.

Ohydna, podła **perfidya Rusinów**, znana nam dobrze z tylu innych zajść, ujawniła się znowu w całej potworności.

* * *

Awantury ruskie, *systematycznie* urządzane, przebrały miarę. W żadnym cywilizowanym kraju nie znajdziesz młodzieży, któraby zdolna była do podobnie dzikich borb; żadne kulturne społeczeństwo nie pochwali takich gwałtów. Rusini, pewni swej **bezkarności**, uini w nadmierną **tolerancyę rządu**, który dziś w Galicyi poprostu schlebia Rusinom i uszczupla coraz bardziej na ich rzecz polski stan posiadania, są do **najwyższego stopnia rozzuchwaleni**. Brutalnem hajdamackiem zuchwalstwem wymuszali dotychczas na Polakach i na rządzie centralnym ustępstwa: ale kres temu systemowi nareszcie raz położony być musi!

Społeczeństwo polskie znajdzie dość siły, aby panom Rusinom, oraz panu **namiestnikowi** i marszałkowi powiedzieć: „Hola, moi panowie. Ani kroku dalej! Cierpliwość polska wyczerpała się".

Rusini muszą przekonać się, że krwawemi gwałtami i perfidyą, która należy do ich systemu taktycznego, więcej już niczego nie osięgną. Z tej drogi muszą zawrócić. Całe społeczeństwo polskie solidarnie stanie przeciw hajdamaczyźnie murem, o który rozbiją się zakusy dziczy ruskiej, tak pobłażliwie traktowanej przez rząd.

Nie tylko w sprawie kanałów, ale w sprawie ruskiej **Koło polskie** będzie musiało zająć wobec rządu odpowiednie stanowisko.

Przebieg zajścia.

(*Urzędowa relacya*).

Śledztwo urzędowe (komisyę śledczą składali prezes sądu Miłaszewski, prokurator Barth, sędzia śledczy Rybicki, zast. prokurator Franke i dyr. policyi Rheinlander) dało rezultat, który urzędowa relacya w ten sposób streszcza:

Wczoraj około godziny ósmej rano młodzież akademicka ruskiej narodowości, która dzień przedtem i rano wczorajszego dnia odbywała narady w sali ruskiego „Sokoła", zajęła w liczbie przeszło 300 salę Nr III Uniwersytetu bez zezwolenia rektoratu, celem odbycia wiecu. Znajdująca się w innych salach wykładowych młodzież polska, obawiając się napadu na rektora, ustawiła w korytarzu ławki dla zatamowania przejścia. Ruscy akademicy ruszyli tłumnie z sali przeciw młodzieży polskiej i wtargnęli na ławki.

Przywódca atakującej młodzieży ruskiej, akademik Adam Kocko wdarł się pierwszy na ławkę, a zwrócony twarzą do postępującej za nim ruskiej młodzieży, zawołał: „Towariszy na pered". Wtem, według zeznań świadków, padł **strzał ze strony młodzieży ruskiej**, który ugodził Kockę w głowę. Za pierwszym strzałem posypały się dalsze.

Na odgłos strzałów i krzyk wkroczyła policya do gmachu uniwersyteckiego celem przywrócenia porządku. Policya rozdzieliła walczącą młodzież, zamykając znaczną jej część w czterech salach, pozostawiając resztę na kurytarzach, poczem gmach zamknięto, nie wypuszczając nikogo ani też wpuszczając.

O zajściach zawiadomiono prokuratoryę państwa. Przybyła wkrótce komisya sądowa, zarządziła protokolarne przesłuchanie młodzieży, pozostawionej na kurytarzach, którą w znacznej części wypuszczono na wolność. Nad młodzieżą, zamkniętą w salach, zawiesił sędzia śledczy na wniosek prokuratoryi państwa areszt śledczy, poczem zarządzono odstawienie aresztowanych do aresztów sądowych przy ulicy Batorego.

Towarzystwo ratunkowe, które natychmiast po przywróceniu spokoju zawezwano, udzieliło na miejscu pierwszej pomocy 9 rannym, z tego trzem sługom uniwersyteckim. Po udzieleniu pierwszej pomocy, odstawiono do szpitala Adama Kockę, rannego śmiertelnie w głowę, dalej Mikołaja Wełyszkowskiego, rannego kulą w kolano i Witołda Staniszowskiego, rannego również w kolano ostrem narzędziem.

Kocko zmarł wieczorem w szpitalu. W kieszeni jego ubrania znaleziono nabity brauning.

Przeprowadzone dotychczas dochodzenia stwierdzają, że pomiędzy innymi Ochrymowicz, słuchacz IV roku praw i Reszytyło, słuchacz teologii w cywilnem ubraniu, byli zaopatrzeni w broń i **strzelali** do młodzieży polskiej. W jednej z opróżnionych sal, w których przytrzymano walczącą młodzież, znaleziono **około 15 brauningów i mnóstwo boksów**.

W innych salach Uniwersytetu znaleziono jeszcze



Tygrys samobójca. (Patrz „Rozmaitości").

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

I.

Nocna ucieczka.

— Oto, proszę pani, jest nasz nowy balon ze sterem — rzekł porucznik Durtal — zatrzymując się na skraju lasu.

Lewą ręką oficer odchylił gałąź leszczyny, zamykającą ścieżkę, prawą zaś wskazał na statek powietrzny, który tak niespodzianie zjawił się w dolinie.

Panna Krystyna de Soignes, towarzysząca oficerowi, lekko i zwinnie prześliznęła się przez zarośla. Z ust jej wydarł się okrzyk podziwu:

— Ach, jakiż to wspaniały widok!

W oddaleniu około dwustu metrów olbrzymi balon wojskowy kołysał się lekko i majestatycznie w powietrznem łożysku zacisznej lesistej kotliny, rozciągającej się pod stopami patrzących. Krystyna nigdy jeszcze dotychczas nie widziała balonu tak zbliska.

Wydłużony kadłub, ostro zakończona część, podobna do dzióba jakiegoś fantastycznego zwierzęcia, ster boczny naśladujący ogon, płaszczyzny stabilizacyjne i ster wysokościowy przypominające wielkie płetwy — nadawały mu wygląd nieznanego tajemniczego potworu. Kto ujrzał go kołyszącego się zwolna na naprężonych linach, mógł snadnie myśleć, że ma przed sobą żywy twór. W tej chwili latawiec był spokojny i prawie nieruchomy, mimo to jednak patrzącemu na ten dumny statek nasuwały się wspomnienia owych strasznych chwil, kiedy to starszy jego brat „Patrie I" zerwał się z uwięzi i zaginął w przestworzu, wlokąc przez kilkaset metrów za sobą żołnierzy, którzy z narażeniem życia uczepili się lin.

— Jak małym czuje się człowiek wobec tego powietrznego kolosu! — szepnęła panna w zamyśleniu.

— Podejdźmy bliżej, jeśli pani pozwoli — rzekł oficer.

Oboje zeszli ze stoku lesistego wzgórza, na którem stali, nieco niżej ku dnu kotliny, która tworzyła naturalny *hangar* dla balonu — i wówczas oczom ich ukazała się mała gondola, przedtem niewidzialna. Znowu z ust panny zabrzmiał okrzyk podziwu:

— Jak piękny jest ten statek!

I zaraz dodała pytająco:

— Gdy przedtem unosił się nad naszym zamkiem, nie sądziłam, że jest tak wielki. Był chyba bardzo wysoko w powietrzu?

— Wznosił się na wysokości prawie ośmiuset metrów ponad ziemią.

— Jak się to można mylić w oznaczaniu wysokości! Jabym odległość najwyżej na trzysta metrów szacowała. Istotnie, ten balon jest kolosalny.

Ogromny, żółty, pokostowany latawiec unosił się wprost przed nimi. Kable, które go przytrzymywały, były naprężone i proste, jak linie geometryczne. Zdawało się, że przy pierwszym podmuchu wiatru potwór zerwie je bez trudu, jak wątłe nitki. Nadto kilkudziesięciu żołnierzy, rozstawionych poniżej w trawie, dzierżyło zwisające linki. Rzekłbyś, gromada zuchwałych karzełków, która uczepiła się brody olbrzyma.

— Czy nie obawia się pan, żeby wam nie uciekł, jak ów pierwszy?

Oficer roześmiał się wesoło.

— Czekałem tylko na to pytanie. Od czasu owego nieszczęścia w roku 1907 codzień je słyszymy.

— Nic dziwnego. Te kable, które trzymają balon na uwięzi, wydają się tak słabe!

— Podobne nieszczęśliwe wypadki nie wydarzają się dwa razy — odparł oficer kategorycznie.

Ponieważ mówił to tak pewnym tonem i uśmiechał się tak przekonywująco, młoda panna zamilkła na chwilę.

W promieniach zachodzącego słońca jej jasnoblond włosy nabierały cudnych tonów przejrzystego złota. Oficer stał trochę w tyle za nią i podziwiał smukłą kibić tej szykownej panny, którą przypadek dał mu na kilka chwil za towarzyszkę.

Panna Krystyna liczyła lat 19. Jedyna córka hrabiego de Soignes była ślicznym typem młodej dziewczyny, która w zdrowej okolicy bujnie się rozwinęła. W zachowaniu naturalna i wolna od wszelkiej wymuszonej pretensyonalności, czarowała wdziękiem swobodnej prostoty, stanowiącej największą ozdobę dziewczęcia. Wytworność i gracyę otrzymała w darze od matki natury; pobyt na świeżem powietrzu i zamiłowanie w sportach nadały gibkość jej członkom, trzymała się prosto, każdy ruch jej świadczył o zręczności.

Dzięki swobodzie, jaką jej rodzice pozostawili, przywykła żywo interesować się wszystkiem, co ducha ludzkiego w ostatnich czasach zaprzątało. Podziwiała wszystko, co było wielkie, śmiałe i piękne.

Wszystko to Jerzy Durtal odgadł z jej postawy, z jej jasnych czystych oczu, z jej swobodnej wesołości. A że i on był również naturą otwartą i szlachetną, uczuł się zaraz pociągniętym do tej uroczej panny.

około **30** brauningów i rewolwerów, dalej mnóstwo bokserów i całe stosy lasek i pałek.

Dotychczasowe dochodzenia stwierdzają, że ze strony polskiej nie padł żaden strzał i przy żadnym z Polaków nie znaleziono broni. Służący Uniwersytetu, Jakób Banaś był świadkiem, jak postrzelono Kockę i widział, że strzał padł ze strony ruskiej. Również stwierdzono, że Ochrymowicz i Pasternak strzelali do słuchacza praw Podoleckiego i woźnego Uniwersytetu Wernera.

Kiedy policya weszła do Uniwersytetu, na korytarzu grzmiały jeszcze strzały. Gdy policya weszła na pierwsze piętro, spostrzegła zwrócone w jej kierunku ze strony ruskiej rewolwery. Wówczas komisarz Tauer zawołał, że gdy padnie jeden strzał, każe dać salwę; to spowodowało cofnięcie się do sal atakujących.

Aresztowania.

O godzinie 11 w nocy zakończyły się dochodzenia. **Aresztowano 130 osób**, resztę zaś wypuszczono za złożeniem przyrzeczenia, iż stawią się na każde zawołanie.

Alumnów wypuszczono na interwencyę wicerektora seminaryum. Uwolnieni nie chcieli iść początkowo do domu z obawy, aby ich Polacy nie napadli i zażądali ochrony policyi. Dopiero po chwili wyszli tylnem wyjściem na ulicę Mochnackiego, skąd wicerektor odprowadził ich do seminaryum. Jednego tylko alumna Reszytyłę, którego złapano, jak z brauningiem w ręku **uciekał**, zatrzymano w więzieniu.

Wśród aresztowanych znajdowało się kilkudziesięciu alumnów, kilku techników, abituryentów i studentów z seminaryum nauczycielskiego. Aresztowani studenci przybyli tu przeważnie w ostatnich dniach, a głównie przedwczoraj z Kołomyi, Przemyśla, Złoczowa, Stryja i Husiatyna. Wśród aresztowanych znajdują się: Tretiak, dyurnista „Dniestru", Konyk, prywatysta gimnazyum ruskiego, Kruk, Ołeksa, bez zajęcia, Jarymowicz, oficyał pocztowy, Domarowicz, prywatysta trzeciego roku seminaryum nauczycielskiego.

Wiec młodzieży polskiej.

Wczoraj wieczór w domu akademickim odbył się wiec polskiej młodzieży akademickiej. Uchwalono następującą rezolucyę:

Polska młodzież akademicka stwierdza, że krwawy napad, dokonany na uniwersytet w dniu dzisiejszym stoi w ścisłym związku z taktyką polityczną tak zwanego obozu ukraińskiego, a w szczególności z deklaracyą pos. Dniestrzańskiego, złożoną ostatnio w austryackiej Izbie posłów, a zmierzającą do wymuszenia wszelkimi środkami ustępstw dla narodowości ruskiej w sprawie uniwersyteckiej. Młodzież polska z całą stanowczością odpiera te zamiary, a wobec zaszłych zbrodniczych objawów żąda bezwzględnego wystąpienia przeciw sprawcom nie tylko czynnym, ale i moralnym, za których uważa prof. Hruszewskiego i Dniestrzańskiego i domaga się ich **bezzwłocznego usunięcia**, jeżeli ma dalej panować spokój w gmachu uniwersytetu lwowskiego. Młodzież polska wyraża przekonanie i stanowcze życzenie, aby ostatnie zajścia nie przerwały dalszych wykładów na uniwersytecie.

Po wiecu udali się akademicy w liczbie około 1000 przez ul. Akademicką pod pomnik Mickiewicza, gdzie po odśpiewaniu pieśni narodowych w spokoju się rozeszli.

Demonstracye przeciw Rusinom.

W mieście wieczorem panował nadzwyczajny ruch. Na cytadeli skonsygnowano szwadron ułanów i batalion piechoty, w pięciu punktach miasta stali ułani a w dziesięciu miejscach piechota w pogotowiu. Po ulicach jeździli ułani. Cerkiew św. Jura jest silnie obsadzona piechotą z najeżonymi bagnetami, oraz ułanami.

Po południu po nadejściu wojska przed gmach więzienny padło z tłumu hasło: „Pod namiestnictwo!" Wkrótce też przeszło dwutysięczny tłum ruszył zwartą masą pod namiestnictwo. Uprzedziła go jednak policya, która zamknęła dostęp do gmachu. Demonstranci zaczęli wznosić **wrogie okrzyki pod adresem namiestnika**. Następnie tłum zepchnięty z pod namiestnictwa ruszył do Rynku przed gmach „Proświty", gdzie wybito mnóstwo szyb. Bramy gmachu „Proświty" były zamknięte, w oknach były pospuszczane story. Gdy policyanci odparli tłum, w oknach pojawili się nagle Rusini i zaczęli demonstrantom pokazywać języki.

Następnie krążyli demonstranci po różnych ulicach, wzywając kupców do zrzucania ruskich szyldów. Wkrótce też wszyscy kupcy w całem mieście zamknęli sklepy. Następnie tłum demonstrantów ruszył na ulicę Sykstuską przed hotel „Narodni hostinici", gdzie wybito wszystkie szyby. W pewnym sklepie naprzeciwko tegoż hotelu zbito duży szklanny szyld z ruskim napisem. Wybito też szyby w sklepie pruskiego obuwia „Salamandra" przy ul. Karola Ludwika.

W dalszym ciągu demonstranci wybili szyby w gmachu seminaryum ruskiego przy ulicy Kopernika, w domu „Akademickiej Hromady" przy ulicy Zyblikiewicza, w klasztorze Bazylianek przy ul. Zyblikiewicza.

Około g. 6 wieczorem pojawiła się na ulicach kawalerya i szarżowała.

Bezczelna interpelacya ruska.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów poseł Lewicki i tow. zgłosili interpelacyę w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim. Interpelanci, przedstawiając zajście jako *uplanowany* napad polskich studentów na ruskich (!), powiadają, że zajście te są następstwem obojętnego stanowiska rządu w kwestyi ruskiego uniwersytetu. Interpelanci oświadczają, że bezpośrednia wina spada na lwowskie władze uniwersyteckie, rząd krajowy i dyrekcyę policyi i zapytują, co rząd zamyśla uczynić, aby dalszym gwałtom zapobiedz i doprowadzić do rozwiązania kwestyi ruskiego uniwersytetu przez utworzenie samodzielnego ruskiego uniwersytetu we Lwowie. *(Co za bezczelna perfidya! Przyp. Red.)*

Wiedeń. Prezes Koła polskiego dr Głąbiński udał się wczoraj do Lwowa, aby jako rektor uniwersytetu stwierdzić prawdziwy przebieg zajścia.

ZE SWIATA.

Katastrofa balonu wojskowego. Donoszą o katastrofie wiedeńskiego balonu wojskowego „Hungaria" koło Jablonny na Węgrzech. Wylądowanie balonu odbywało się gładko. Gdy kosz dotknął ziemi, zawołał kapitan Hoffery do przybywających na pomoc chłopów, aby nie palili, potem prosił ich o ujęcie za liny. Hoffery wyskoczył z kosza, porucznik Hofstatter pozostał. Chłopi cisnęli się dokoła balonu, wtem zapalił się gaz balonu. Wskutek intensywnego gorąca, jakie się przytem wywiązało, odniosło blisko 40 chłopów lekkie, a kilku ciężkie poparzenia. Hofstatter zapląłał się w płonącej powłoce balonu i poparzył się dość ciężko w twarz, ramiona i ręce. Wiedeńskie towarzystwo ratunkowe odwiozło go do szpitala oficerskiego w Wiedniu.

Burcew oskarża Stołypina. W rosyjskiem piśmie, wychodzącem w Paryżu, „Pariski listok", żąda Burcew uwięzienia premiera gabinetu carskiego, Stołypina i szefa policyi Gerassimowa, obwiniając ich na podstawie dość silnych poszlak, że ukrywają mordercę W. ks. Sergiusza, Azefa.

Burcew pisze: „Jestem przekonany, że za rok, a najwyżej dwa lata, znajdą się Stołypin, Gerassimow i Azef razem na ławie oskarżonych". Dokumenty, które na poparcie swych twierdzeń ma Burcew, nie mogą być jeszcze obecnie opublikowane, ale już niebawem pojawią się we wspomnianem piśmie „Pariski listok".

Nauczyciel na śmierć skazany. Przed sądem przysięgłych w Toruniu stanął w tych dniach nauczyciel Schadt z Osłowa, w pow. świeckim, oskarżony o zamordowanie z rozmysłem wystrzałami z rewolweru 18-letniej Gertrudy Rohlmannówny, byłej narzeczonej swojej. Schadt przyznał się do zbrodni, twierdząc, że zamordował Rohlmannównę z zemsty, ponieważ cofnęła dane mu słowo i była głucha na wszelkie jego prośby. Przysięgli uznali jednomyślnie Schadta winnym, wobec czego trybunał skazał go na śmierć.

Odroczenie procesu olsztyńskiego. Z Olsztyna telegrafują, że oskarżona Schönebeck-Weberowa usiłowała wczoraj po południu przeciąć sobie żyły na ręce. Zauważono to jednak i przeszkodzono jej. Rany, które sobie zadała, nie są groźne; stan jej jednak jest taki, że dziś nie będzie mogła przybyć na rozprawę, a tem samem odroczenie procesu jest rzeczą pewną. Lekarze stwierdzili, że Schönebeckowa cierpi na ciężką histeryę. Schönebeckowa została wczoraj po południu oddaną *do zakładu obłąkanych w Kortau.*

Zaginiony parowiec. Parowiec austryackiego Lloyda „Trieste", który jeszcze 21 z. m. miał przybyć do portu w Bombaju, nie zawił się tam wcale i wogóle niema o nim wiadomości już od dłuższego czasu. Lloyd poczesa zaniepokojonych i interesowanych tem, że okręty przychodzą nieraz do Bombaju nawet z 12 dniowem spóźnieniem i że parowiec mógł zwłaszcza w obecnej porze burz na Oceanie Indyjskim łatwo doznać przeszkód w terminowem przybyciu do portu.

Przypuszczają, że „Trieste" doznał wskutek burz złamania śruby, a że był to jednośrubowiec, więc zdanyby został przez ten wypadek zupełnie na łaskę wichrów. Okręty wysłane na poszukiwanie nie znalazły go. „Trieste" nie miał na pokładzie aparatów Marconiego.

Ostatnie ofiary „Pluviosea". Jak donoszą z Paryża, po 26 dniach pracy, przerywanej skutkiem rozmaitych przeszkód, wydobyto d. 21 zm. z wnętrza łodzi podwodnej „Pluviose" ostatnie zwłoki ofiar zderzenia się jej z parowcem „Pas de Calais". Znajdowały się one w stanie zupełnego rozkładu. Najpierw dotarł lekarz marynarki dr Servan, z pomocnikami swoimi do kajuty tylnej, gdzie znaleziono 4 trupy. Po wyniesieniu ich stamtąd musieli ratownicy przerwać pracę i wyjść na świeże powietrze, atmosfera bowiem wnętrza łodzi, przepełniona miazmatami rozkładających się ciał, była nie do zniesienia. Po odpoczynku udano się do ostatniej, nie zbadanej jeszcze kajuty i tam znaleziono również 4 trupy. Na tem skończyła się praca uciążliwa. Wczoraj przybył do Calais prezydent Fallières w towarzystwie prezesa ministrów Brianda, ministra marynarki De Lapeyerere, ministra wojny Bruma i wicesekretarza stanu Sarrauta. Ściągnęły też do miasta dziesiątki tysięcy mieszkańców okolicznych, aby wziął udział w pogrzebie ofiar katastrofy.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru lud. w Parku krakowskim. Dziś wystąpi Eugenia Treplin, znana sławna tancerka klasyczna, która w wykonaniu tańców staro-egipskich niema naśladowczyni. Tańce wykonuje przy akompaniamencie orkiestry z wielką precyzyą i lekkością ruchów. Ze względu na wielki pokup biletów na sobotę i niedzielę dyrekcya pozyskała tancerkę jeszcze na poniedziałek i wtorek. Wieczór uzupełnią pieśni i piosenki, wykonane przez kilka osób operetki teatru ludowego. W niedzielę po południu „Kościuszko pod Racławicami" dla dzieci i młodzieży. W niedzielę wieczorem przy ul. Rajskiej „Gwiazda Syberyi", która na ostatniem przedstawieniu wypełniła salę po brzegi.

Koncert symfoniczny, poświęcony wyłącznie muzyce polskiej, urządza Tow. muzyczne pod art. kierunkiem dyrektora Feliksa Nowowiejskiego w dniu 16 lipca b. r. Orkiestra symfoniczna i chór mieszany Tow. muzycznego wykonają utwory Elsnera, Chopina, Moniuszki, Noskowskiego, Żeleńskiego, Karłowicza i Nowowiejskiego. Bilety od poniedziałku 4-go lipca b. r. do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Repertuar teatru miejskiego:

Opera i operetka.

Sobota: „Marta" czyli „Kiermasz w Ryszmondzie" op.
Niedziela pop.: „Piękna Helena" operetka.
Niedziela wiecz.: „Pajace" opera.
Poniedziałek: „Rozwódka" opera.

Repertuar teatru ludowego:

W Parku: Na Rajskiej:
Sobota: Wieczór tańca i pieśni.
Niedziela pop.: „Kościuszko".
Niedziela wiecz.: Wieczór tańca i pieśni.
Niedziela wiecz.: „Gwiazda Syberyi".

Z SALI SĄDOWEJ

Młodociany rabuś.

Przed trybunałem przysięgłych stanął dzisiaj młody zbrodniarz, jeden z tych szumowin podmiejskich, co się tak dają we znaki spokojnym mieszkańcom, 17-letni Józef Gniadek, oskarżony o zbrodnię rabunku i kradzieży. Akt oskarżenia przedstawiał sprawę następująco:

Dnia 24 kwietnia br. wracał Ludwik Motyka, trochę podpity, razem z żoną Reginą z Podgórza do Piasków. W drodze koło wapiennika Libana przyłączył się do nich jakiś młody chłopak i powiedział im, że idzie do brata, który stoi na warcie przy prochowni na Krzemionkach. Szli więc razem spokojnie, naprzód Motykowa, za nią mąż i ów chłopak. Kiedy doszli do prochowni, chłopak ów, na pozór wyglądający jak niewiniątko, uderzył naraz Motykę składanym scyzorykiem w twarz tak, że Motyka padł nieprzytomny na ziemię. Gdy przyszedł do siebie, ujrzał opodal uciekającego owego chłopaka i przekonał się, że mu skradziono zegarek i parę koron z kieszeni. Na krzyk Motyków wybiegli ze strażnicy przy prochowni żołnierze, a gefreiter 13 pp., Jan Wilczyński rzucił się w pogoń za rabusiem i złapał go. Rabuś odrzucił zegarek, ale go znaleziono. Jak się okazało, rabusiem tym był Gniadek. Motyka przez kilka dni był niezdolny do pracy z powodu ran na twarzy, zadanych mu przez Gniadka, a nadto złamał rękę.

Ponadto Gniadek, jak wykazało śledztwo, ma na sumieniu szereg drobnych kradzieży popełnionych w Podgórzu na spółkę ze Stanisławem Kanorem i Janem Łachetą.

Trybunałowi przewodniczył radca Ferens, oskarżał prok. dr Olszewski, oskarżonego bronił radca Pawłowicz.

Gniadek wypierał się winy, którą jednakże stwierdzili świadkowie. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok skazujący Gniadka na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Kronika grunwaldzka.

Kuchnia polowa „Sokoła". Zabiegi „Sokoła" około godnego przyjęcia druhów, biorących udział w zlocie, postępują raźno naprzód. W tych dniach przystąpiono do urządzenia kuchni polowej na błoniach. Wytyczono olbrzymi plac, na którym stanie dziesięć palenisk pod tyluż pokaźnej objętości kotłami. Prócz tego czynną będzie lokomobila, dostarczająca bez przerwy pary i wrzącej wody do ogrzewania konserw i przygotowania herbaty i kawy. Wyżywienia uczestników-druhów podjął się znany z przedsiębiorczości i energii krakowski kupiec p. Marceli Dutkiewicz, który wszedł w porozumienie z b. kuchmistrzem u hr. Potockich p. Bikiem. W kuchni polowej otrzymają uczestnicy na śniadanie herbatę i kawę, na obiad dwa dania, zupę i konserwy, na kolacyę w jednym dniu kiełbaski, w drugim bigos. Kiełbasek gorących dostarczać będzie p. Bialik. Konserwy są już od kilku dni przygotowywane przez p. Bika. Pod jego kierownictwem pracuje 6 robotników, którzy wyrabiają dziennie przeszło 500 puszek konserw, pomysłu p. Bika. Puszki konserw są dwojakiego gatunku: zrazy z kaszą i wieprzowy karczek z kapustą. Gotowa puszka waży 1/2 kilogr. (samo mięso 220 g.) i kosztować będzie 1 kor. 20 hal. Koszt utrzymania dziennego wyniesie 2 kor. 40 hal. Piwa dostarczać będzie automobilami p. Ripper, który postarał się o to, że browar okocimski będzie dostarczał piwo w specyalnie oziębianych wagonach. Dotychczasowe przygotowania wróżą pomyślnie, że kierownictwo kuchni polowej spocznie w energicznych rękach i wyżywienie druhów-uczestników nie napotka na żadne trudności.

Ze smutkiem pomyślał, że rola przewodnika, którą teraz przygodnie odgrywał, skończy się za chwilę, bo niebawem balon uleci stąd w kierunku północnym. Zapewne nigdy już nie ujrzy swej towarzyszki, bo mało było prawdopodobnem, aby statek wylądował znowu kiedy w okolicy gór Argońskich.

Dopiero od kilku lat Jerzy Durtal, który naprzód ukończył był szkołę politechniczną, służył w korpusie inżynierskim, a przed półtora rokiem przydzielono go do wyborowego batalionu aeronautycznego. Nadzwyczaj ambitny i niezłomny w postanowieniach zajmował się już w latach młodocianych interesującemi go żywo zagadnieniami żeglugi powietrznej. Średniego wzrostu o ciemnych włosach, z małym wąsikiem Jerzy Durtal, mimo swych światowych manier, w gruncie rzeczy był nieśmiały. Poważne studya uchroniły go dotychczas od swywoli i rozpusty życia garnizonowego. Charakter miał nawskróś prawy; ojciec, stary oficer, wpoił weń surowe pojęcia o wojskowym honorze i wojskowych obowiązkach.

— Jeżeli pani chce obejrzeć zbliska kajutę, to trzeba nam zejść na dół, po tem spadzistem zboczu. Czy pani się nie lęka?

— Ja miałabym się lękać? Pan żartuje!

I Krystyna zbiegła zręcznie po stromym stoku w głąb kotliny tak szybko, że oficer mimo swego wygimnastykowania ledwo za nią zdążył.

— Odpowiedz mi pan jeszcze na jedno pytanie. Ale może pana nudzę? Mam jeden błąd z natury: za dużo się pytam...

Oficer przerwał jej:

— Pani wie, że nigdy nie męczy rozmowa o tem, co się kocha. A ja kocham nad wszystko aeronautykę.

— A więc powiedz mi pan, jak się to stało, że pański balon spadł właśnie tu u nas w Audevanne?

— To rzecz prosta; trzeba się liczyć z ewentualnością, że balony wojskowe z powodu zepsucia się motoru, wiatru przeciwnego lub utraty gazu nie zawsze mogą powrócić do swego hangaru. Oficerzy oddziału topograficznego sporządzili przeto mapę miejscowości, leżących w okręgu trzystukilometrowym od warownego obozu w Verdun, w których balony w danym razie znajdą naturalne schronienie. Ta kotlina jest jednem z najlepszych miejsc ochronnych, jakie mamy.

— A więc musi pan tu znów powrócić..

— Pani jest bardzo łaskawa. Ale niestety kierunek, w którym żeglujemy, nie zależy od tak podrzędnego oficera jak ja, lecz od innych czynników..

A po chwili dodał:

— Widzi pani, te wysokie wzgórza, ostatnie kończyny gór Argońskich, chronią nas przed wiatrem północnym; a wysokopienny las chroni przed wschodnim wiatrem. „Patrie" leży więc tu w prawdziwym bezpiecznym porcie powietrznym. Wiatr jest w tej chwili dość silny; gdyśmy opuszczali taras zamkowy, gdzie komendant ustawił przyrząd do mierzenia siły wiatru, stwierdziłem, że wynosi 13 metrów na sekundę. Tutaj niktby tego nie przypuszczał.

— Trzynaście metrów na sekundę? To jest dużo!

— To znaczy więcej niż 45 kilometrów na godzinę.

— Czy może pan lecieć przeciw tak silnemu wiatrowi?

— Owszem. Robimy 75, nawet 80 kilometrów w godzinie przy spokojnem powietrzu.

— A tam jest żołnierz w gondoli! — zawołała panna zdziwiona, ujrzawszy głowę nakrytą żołnierskiem kepi, wychylającą się z gondoli.

— To jest warta. Żołnierz ten trzyma linę wentylu, aby w razie niebezpieczeństwa..

— Wiem. Znam ten szczegół z lektury. Żołnierz potrzebuje tylko ostro za tę linkę pociągnąć, a rozerwie powłokę balonu i gaz może ujść?

— Tak jest.

— Ale tego środka wolno użyć tylko w chwili ostatecznego niebezpieczeństwa?

— Oczywiście. Żołnierz, który tę linę trzyma, ma głównie baczyć na to, aby się nie zawikłała, jak się to raz zdarzyło. Tylko na rozkaz oficera wolno mu rozerwać wentyl.

Ciąg dalszy nastąpi.

Bilety na trybuny na boisku Sokolem na Błoniach zostały zupełnie *rozprzedane*, a zatem biletów na miejsca do siedzenia nabyć już nie można. (Być może jednak, że z kilkuset biletów wysłanych do gniazd na prowincyę zwrócona zostanie niewielka ilość, więc około 8 lipca osoby potrzebujące biletów, niechaj zgłoszą się do kancelaryi „Sokoła").

Pozostały tylko bilety na **miejsca do stania.** Biletów tych jest dziesięć tysięcy; nabywać je podobno będzie można dopiero w dni zlotu *tylko na boisku* po cenie 1 korony lub po 50 halerzy.

Zaznaczyć się godzi, że „Sokół" źle postąpi, jeżli biletów stojących nie będzie sprzedawał wcześniej także w mieście. Kas na boisku będzie cztery; grozi niebezpieczeństwo, że przy tych kasach wytworzy się niesłychany tłok kupujących.

Narodowy dzień kolejarstwa
polskiego: 17 lipca.

Komitet kolejarzy polskich z pp. Tadeuszem Tabaczyńskim, Franc. Buratowskim, L. Kopczyńskim, J. Noworolskim i A. Trzetrzewińskim na czele wydał odezwę wzywającą całe kolejarstwo polskie na niedzielę 17 lipca b. r. do Krakowa Odezwa zawiera gorący apel do kolejarzy, a następnie podaje następujący program zjazdu.

„Wszyscy wolni od służby, którzy otrzymają potrzebny urlop, przybędą i w dniu tym uroczystym: 1) zgromadzą się o godz. 6½ rano na placu przed dworcem kolei państw. w Krakowie; 2) po powitaniu ze strony komitetu udadzą się w spólnym pochodzie o godzinie 7½ na błonia; 3) po wysłuchaniu mszy polowej udadzą się wraz z ogólnym pochodem narodowym przed pomnik Władysława Jagiełły i na Wawel, gdzie deputacya kolejarstwa złoży wieniec na grobie Jagiełły; 4) wezmą udział w wielkim wiecu kolejarskim *z jedynym* referatem: *„Żądamy wprowadzenia polskiego języka w wewnętrznej służbie kolejowej w Galicyi"*.

W sprawie Klugierównych

Z Wiednia piszą nam:

Cała prasa tutejsza stanęła po stronie Klugerównych, a organa półurzędowe, jak Fremdenblatt, wyraziły wprost zdanie, że Sąd najwyższy przychyli się do ich żądań i nie nakaże im powrotu do domu rodziców. — W kołach dobrze informowanych utrzymuje się wieść, że cesarz z okazyi tej sprawy wyraził w ostrych słowach niezadowolenie swe z powodu stanowiska Sądu krakowskiego wobec małoletnich dzieci i ostro, ale sprawiedliwie scharakteryzował postępowanie rodziców wobec córek. Cała opinia publiczna zajęła więc przychylne stanowisko w tej sprawie, nic też dziwnego, że ortodoksyjne koła podgórskie czynią wszystko, aby wrażenie to osłabić. Dotąd bezskutecznie. Dowiadujemy się, że prezydent Sądu najwyższego przyjął chłodno p. Klugerową wraz z jej adwokatem, a minister Korytowski rabinowi z Podgórza Franklowi, który chciał odeń interwencyi w tej sprawie, wprost odmówił.

Obecnie minister sprawiedliwości zażądał od krakowskiego sądu karnego aktów z powodu zażalenia zastępcy Klugierównych adw. Marka. Podobno bowiem starzy Klugierowie wnieśli dopiero teraz po 12 miesiącach doniesienie karne o zbrodnię uprowadzenia swych córek i żądają w niem, by zmusić dra Marka przez sąd do wyjawienia miejsca pobytu dzieci, czemu się tenże sprzeciwia, powołując się na tajemnicę adwokacką.

Co słychać w mieście?

Nasza nowa powieść. W bieżącym numerze rozpoczynamy druk nadzwyczaj interesującej powieści treści fantastycznej, a zarazem naukowo-podróżniczej **„Balonem do bieguna północnego"**, utwór głośnego dziś autora francuskiego majora Driant.

Powieść „Balonem do bieguna północnego", pełna świetnie opisanych przygód, czyta się z rosnącem coraz zajęciem — i niewątpliwie zyska ona uznanie wszystkich naszych Czytelników. Jest to powieść oparta na ściśle naukowych danych i wysoce **aktualna** w dobie, gdy wszystkie państwa sporządzają dla swych armij balony do sterowania i codzień czyta się o próbach lotów — i także niestety o katastrofach balonowych.

Obok powieści **„Balonem do bieguna"** drukować będziemy równocześnie znakomitą powieść: **„Panna Kazia"**, która z tak świetnym psychologicznym realizmem, z taką subtelnością i z taką powagą obrazuje życie sensytywnej panny, wychowanej przez oryginalnego ojca na prowincyi.

Powieść ta, jak z kilku stron słyszeliśmy, ma być pono zbyt „śmiała" i nie można jej „dawać panienkom do czytania"... Dziennik jednak wogóle nie jest pisany dla dzieci ani dla panienek, a powieści o wysokiej wartości literackiej i pełne prawdy życiowej nie mogą być mierzone miarą umysłowych potrzeb podlotków lub łokciem poglądów ludzi, nie umiejących zajrzeć w głąb życia, względnie lubujących się w kłamstwach konwencyonalnych.

Uroczysty akt otwarcia nowego koryta Rudawy odbędzie się w poniedziałek 4 bm.

Zbyszko-Cyganiewicz, pokonany przez Gotcha, opuścił Amerykę i od dwu dni bawi w Krakowie.

Cyganiewicz z Ameryki przywiózł sporo grosiwa i wybiera się tam ponownie w jesieni, aby ponownie walczyć z Gotchem. Zbyszko tłomaczy swą klęskę zmniejszoną zdolnością do walki (skutkiem wrzodu na ręce), następnie nieobznajomieniem się z brutalnością metody amerykańskiej, dozwalającej wszelkich chwytów, wykręcania stawów u nogi etc.

Zbyszko zamierza teraz wyjechać do Odessy celem dalszego trainingu w szkole Pytlasińskiego, aby się przysposobić do jesiennej tournée amerykańskiej, w której spodziewa się położyć Gotcha.

Zajścia lwowskie a młodzież krakowska. Ostatnie zajścia na uniwersytecie lwowskim były wczoraj przedmiotem żywych rozmów i gorącej dyskusyi pomiędzy krakowską młodzieżą uniwersytecką. Zajścia te wywarły przykre, przygnębiające wrażenie i powszechnie młodzież wyraża się o nich z ubolewaniem. W kilku towarzystwach akademickich odbyły się wczoraj zebrania dla omówienia tych zajść. — W najbliższych dniach ma być zwołany ogólno-akademicki wiec, celem omówienia stanowiska, jakie młodzież krakowska ma zająć wobec lwowskich wypadków i wyrażenia swojej opinii w tej sprawie.

Wystawa prac uczniów Akademii Sztuk Pięknych została otwartą dziś o godzinie 9 rano. Wystawa potrwa dwa dni; można ją zwiedzać od godziny 9—12 i od 3—6. Wstęp bezpłatny.

Wycieczka do Warszawy i pielgrzymka po Polsce urządzona przez krak. Ognisko naucz. wyjeżdża z Krakowa w liczbie 60 osób w poniedziałek 4 lipca o godz. 9·30 rano. Punkt zborny w poczekalni II. klasy o godz. 9 rano.

Z życia młodzieży rękodzielniczej We środę dnia 29 czerwca w kościele św. Barbary o godzinie 10 rano młodzież rękodzielnicza, zrzeszona w Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych, urządziła uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Henryka Jordana. W czasie nabożeństwa przemówił ks. Kuźnowicz T. J. Po nabożeństwie przed kościołem zebrano na pomnik H. Jordana około 20 koron. — Jest to zaczątek tak zwanego funduszu, zbieranego przez młodzież rękcdzielniczą na budowę pomnika swego wielkiego przyjaciela. — Wieczorem zaś o godzinie 8 w czytelni Związku (ul Szczepańska l. 11) w tymże dniu odbył się odczyt: „Grunwald a Kościół św. Katolicki".

W niedzielę dnia 3 lipca odbędzie się w czytelni Związku trzeci z rzędu odczyt „O Grunwaldzie".

Zgromadzenie stróżów kamienicznych odbędzie się w niedzielę dnia 3 b. m. o godzinie 3 po południu w Domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza l. 37 w Krakowie. Na porządku dziennym sprawozdanie z wysłanych pism do władz w celu usunięcia z posad stróżowskich funkcyonaryuszy kolejowych, sądowych, magistrackich, pocztowych, straży pożarnej, którzy nie należą do stowarzyszenia, a zajmują posady stróżów.

Brutalny kolejarz. Dziś w sobotę o godz. 11-tej zrana adw. dr Szalay telefonem zwrócił się do urzędu ruchu na dworcu kolei — i między adwokatem a nieznanym nam jeszcze z nazwiska urzędnikiem kolejowym wywiązał się następujący dyalog:

Dr S.: Tu adwokat Szalay. Przepraszam bardzo, że ośmielam się pana fatygować, ale prosiłbym o objaśnienie mnie, czy pociąg, odchodzący dziś o godz. 11-tej przedpoł. do Krynicy, ma wagony wprost tam idące?

Urzędnik: Ja tu nie jestem po to, aby informować o połączeniach kolejowych. Od tego jest konduktor. Żegnam. (Dziń, dziń, dziń. Oddzwania).

Pauza.

Dr S. (dzwoni ponownie po chwili): Pan jesteś nieokrzesanym człowiekiem. Proszę mi natychmiast podać swoje nazwisko.

Urzędnik: To pana nic nie obchodzi. (Odchodzi od telefonu).

Dyalog ten nie potrzebuje komentarza. Oczywiście sprawa ta (możliwa chyba tylko w naszym kraju) będzie miała dalsze konsekwencye. Cham w mundurze kolejarza będzie musiał wyjawić swe nazwisko i podamy je do publicznej wiadomości, aby mu dać publiczną nauczkę.

Wybuch gazu nastąpił dziś koło godz. 7 rano z niewiadomego powodu w fabryce cementu przy ul. Kościuszki l. 48 w Półwsiu Zwierzynieckiem. Jeden z robotników zajęty w kanale fabrycznym doznał wskutek wybuchu silnego poparzenia twarzy, szyi i rąk. Wezwane pogotowie, po udzieleniu mu doraźnej pomocy, odwiozło go w poważnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Zraniony dzirytem. Wczoraj zgłosił się na stacyę pogotowia 21-letni stolarz, Michał Szymczyk z poważną raną na grzbiecie, zadaną dzirytem, którą otrzymał wskutek własnej nieostrożności podczas ćwiczeń dzirytami na boisku „Sokoła". Dyżurny pogotowia opatrzył mu ranę.

Niepoprawny malec. Swego czasu donosiliśmy o składzie złodziejskim sklepowych rzeczy, jaki urządził sobie 11-letni Zygmunt Próchnicki w domu matki. Zygmuś, aresztowany po wykryciu kradzieży w różnych sklepach, przyrzekł, że już nigdy nie będzie kradł, ale nie dotrzymał przyrzeczeń i dzisiaj dostał się znowu pod klucz za kradzież masła na szkodę właścicielki sklepu przy ul. Długiej l. 38, p. Julii Anisfeld. Do pomocy w nowych kradzieżach, zamiast siostry, przybrał sobie 14-letniego Lwowiaka, Wład. Karwackiego, którego również aresztowano.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +20 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +26 0°C.

Z kroniki żałobnej.

Aleksandra Kowalczewska, ucz. III-go kursu semin. naucz., zmarła w Lanckoronie, przeżywszy 19 wiosen.

Sytuacya w Izbie posłów.
Przygotowania do złamania obstrukcyi.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby posłów. Pos. Romańczuk zgłosił wniosek o szkołach narodowościowych.

Nastąpiła dalsza dyskusya nad referatem komisyi o wniosku dra Adolfa Grossa co do funduszu dla opieki mieszkaniowej. Przemawiał dr. Biliński.

Następne posiedzenie Izby naznaczono na **piątek 8 lipca.**

Wiedeń. Przewidywania, że rząd zamknie sesyę Izby z powodu obstrukcyi w komisyach, nie sprawdziły się. **Izba posłów będzie zapewne obradować jeszcze cały lipiec.**

Wiedeń. Na konferencyi prezydenta ministrów z przewodniczącymi stronnictw pracy, bar. Bienerth oświadczył, iż należy wszelkiemi *regulaminem dopuszczalnemi środkami* zwalczać obstrukcyę Słoweńców i Czechów w komisyach, aby ustawa o fakultecie włoskim została jeszcze w sesyi letniej załatwioną.

Jakoż stronnictwa większości przygotowują się do złamania obstrukcyi. Posiedzenie komisyi budżetowej, które rozpoczyna się dziś przed południem o godz. 10, ma trwać bez przerwy przez dzień i noc, choćby przez kilka dni aż do uchwalenia ustawy o fakultecie włoskim. W tym celu w *jednej z sal parlamentu ustawione będą łóżka dla członków komisyi.*

Czy jednak uda się **złamać obstrukcyę, jest bardzo wątpliwem**. Nie wszyscy członkowie komisyi chcą brać udział w tej akcyi i Polacy się usuwają.

Koło polskie a kanały.

Rezultatem wczorajszego posiedzenia Koła była uchwała, że Koło obstaje przy ustawie kanałowej, ale nie sprzeciwia się pertraktacyom z rządem, choć przewiduje, że propozycye rządu będą niemożliwe do przyjęcia.

Posłowie narodowo-demokratyczni i część demokratów (Kolischer, Staniszewski i in.) krytykowali postępowanie rządu. Przedewszystkiem zaś w obronie kanału przemawiał prof. dr Sikorski, gruntowny znawca sprawy i niezłomny jej rzecznik.

Natomiast szan. pan Stapiński okazał się służką rządowym i wraz z „ludowcem" ks. Pastorem przemawiali za poniechaniem forsowania sprawy kanału. Po co tego? Lepiej wziąć z podziękowaniem, co rząd łaskawie dać raczy!

Opozycyjny ton, w jakim tym razem **przemówiło Koło polskie**, zaprapował ogromnie dzienniki wiedeńskie. (Zaznaczyć też należy, że posłowie polscy nie biorą udziału w zwalczaniu obstrukcyi w komisyi budżetowej).

* * *

Przebieg posiedzenia Koła był następujący:

Prezes dr Głąbiński zdał sprawę z rokowań z rządem. Rząd oświadczył, że musi ustawę jeszcze gruntownie „przestudyować", prowadzić pertraktacye z innemi krajami i prosił o odroczenie do jesieni.

Bardzo gorąco za kanałami przemawiał poseł Sikorski. Rząd nie potrzebuje nowych studyów, bo miał dość czasu na nie od roku 1901. — Kraj musi się domagać, aby rząd wykonał ustawę przynajmniej w granicach naszego kraju t. j. przystąpił do planów szczegółowych kanału **Wisła—Dniestr** i wykonał **kanalizacyę Wisły do Śląska**

Dr Kolischer byłby bezwarunkowo za *opozycyą*, jednakże nie ma nic przeciwko rokowaniom, ale wyraża z góry przekonanie, że kompromis z rządem zapewne będzie nie do przyjęcia.

Pos. Ptaś ostro atakował ministra Bilińskiego, który zaniedbuje interesy kraju i żądał opozycyi przeciw rządowi.

Ks. Pastor oświadcza, że w kanały wogóle nie wierzy wolałby wziąć co dadzą.

Następnie minister Dulęba daje wyjaśnienia. Bierze także w obronę ministra Bilińskiego.

Pos. Staniszewski podnosi doniosłość kanałów. Zarzuca konserwatystom, że nie szanują uchwalonej ustawy.

Dr Kozłowski przypomniał czasy Dunajewskiego. Zresztą nie sprzeciwia się rokowaniom.

Przemawiali jeszcze ks. Stojałowski, Tomaszewski i pos. Dembski w myśl wywodów pos. Ptasia.

Pos. Stapiński powiada, że nie miałby powodu trwać *koniecznie* przy kanałach, skoro nie mogą być wybudowane. (P. Stapiński jest najwierniejszym służką rządu!) Kanały w Galicyi mają kosztować 240 milionów. Niech rząd na inne cele krajowe tę sumę przeznaczy i to jeszcze przed uchwaleniem nowych podatków.

Dr Korytowski przedkłada rezolucyę, która opiewa:

Koło polskie, stojąc przy uchwale z dnia 24 czerwca, przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezydyum i oczekuje dalszego sprawozdania o propozycyach rządu w sprawie kanałów.

Dr Głąbiński daje wyjaśnienia, prosząc o pounność.

Przemawiali jeszcze pos. Löwenstein i Kolischer, poczem odroczono dalsze narady do poniedziałku.

Na końcu pos. prezes dr Głąbiński oświadczył: „Zasadniczo — *nie wykluczam opozycyi Koła, które musi być na to każdej chwili przygotowane,* ale wnoszę, aby na razie węzłów z rządem nie zrywano i *prowadzono dalej pertraktacye*".

Z powodu późnej pory odroczono obrady do poniedziałku godz. 5 po południu.

Gwałty ruskie na uniwersytecie.

Lwów. Dziś w mieście panuje **spokój**. Uniwersytet jest zamknięty. Wykłady są odwołane aż do 4 lipca (ferye następują 15 lipca). Senat zbierze się dziś na naradę.

Aresztowano ogółem 127 akademików przeważnie popowiczów i umieszczono w gmachu przy ulicy Batorego na II piętrze w 32 celach.

Śledztwo prowadzi sędzia Rybicki.

„Diło" wyszło w czarnej obwódce i pisze we wstępnym artykule „Krew i trupy", że „nawet śmierć A. Potockiego nie nauczyła niczego polskich potentatów!" Diło twierdzi, że Polacy pierwsi strzelali i zabili Kockę.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie sympatyzują z Rusinami, „Neue Freie Presse" pisze aż o „akcie rozpaczy". P. Kolessa w „Neue Fr. Pr." ogłasza, że Rusini „zostali sprowokowani".

Wiedeń. Prezydyum klubu ruskiego (dr K. Lewicki, Romańczuk i dr Okuniewski) było na audyencyi wczoraj popoł. u bar. Bienertha. Obecny był także minister oświaty dr Stürgh.

Bar. Bienerth oświadczył, że rząd musi poczekać na rezultaty śledztwa, zanim poweźmie postanowienia.

Dr Lewicki zaznaczył, że namiestnik **Bobrzyński wiedział dzień naprzód o zamierzonej demonstracyi**, a niczego nie zarządził. Lewicki twierdził, że pierwszy strzał padł ze strony polskiej.

Rozmaitości.

Tygrys samobójca. (*Do ilustracyi tytułowej*). Na francuskim parowcu „Laure" przewożono dla jednego właściciela menażeryi w Bordeaux kilkanaście dzikich zwierząt, umieszczonych w klatkach pod pokładem. — Podczas żeglugi przez morze Śródziemne pewnego ranka wspaniały tygrys bengalski otwarł sobie źle zamkniętą klatkę i wypadł na pokład. Pasażerów ogarnęło przerażenie; załoga, czem kto mógł, uzbroiła się i rozpoczęła polowanie. Tygrys, widząc, że nie ujdzie swym prześladowcom, ogromnym susem skoczył z pokładu w toń morza, w której po kilku sekundach zniknął.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego—Telefonu Nr. 1308
otrzymała na skład główny
nowe czasopismo p. t.

Kwartalnik litewski

Wydawnictwo poświęcone zabytkom przeszłości, dziejom, krajoznawstwu i ludoznawstwu Litwy, Białorusi i Inflant.
Przedpłata roczna wynosi w Krakowie K. 15.
Zeszyt pojedynczy (10—15 arkuszy druku) K. 4. 50.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Uczeń

z I. lub II gą klasą gimn. lub realną znajdzie zaraz
umieszczenie
w Cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA
Floryańska l. 45. 696

Uczeń do praktyki

potrzebny do cukierni
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12. Floryańska 2. 774

Poszukuje się

Zdolnego, wytrawnego, inteligentnego agenta z kaucyą do rozsprzedaży chleba. Zgłoszenia przyjmuje Antoni Tylko Kraków, Mostowa L. 12.

FABRYKA MASARSKA J. K. Kurkiewicza

w Krakowie — poszukuje **zdolnych panien** do ekspedycyj sklepowych.

POSZUKUJE SIĘ

850
osób ukwalifikowanych, które by objęły bufety i cukiernie na boisku sokolem na czas Zlotu grunwaldzkiego. Wiadomość w handlu Marcellego Dutkiewicza, Kraków, Linia A-B.

KILKA zdolnych panien
do krawiecczyzny,
kilka do nauki i zdolną szwaczkę do bielizny poszukuję.
Grodzka 48 II. p. 801

CHŁOPIEC

w wieku 16—18 lat potrzebny do posług biurowych na wyjazd do Jarosławia. Zgłaszać się do Wgo p. Marcsanylego, ul. Sławieńska 2, róg Krowoderskiej w Krakowie, lub listownie do firmy S. Gurgul w Jarosławiu. 801

PANNA
potrzebna do szycia
Rynek główny linia A. B l. 45 I piętro. 803

Kupię zaraz realność ze stajnią obciążoną długiem, za dopłatą około 12 tysięcy koron w dzielnicach zach. W. Krakowa. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administracya „Nowin" pod „G. W." 804

Do sprzedania.

Sklep korzenny owocowy zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Jagiellońska 7 (Fryzyer). 772

10 KORON DZIENNIE!

może każdy lekko zarobić. Adres należy pocztówką przesłać do firmy Jak. König, Wiedeń VII/3 — Postamt 63.

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 769.

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

STRZELBY! 78
Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 35, floberty od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.
FRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

SKLEP

katolicki z koncesyą na słodzone trunki, wyszynk wina i herbaty oraz **piekarnia** w jednym domu razem.

Rzeźnia

z 3-ma ubikacyami dla masarza i **mleczarnia** osobno, wszystko możliwie najtaniej do wydzierżawienia lub do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje A. Salabura w Iwkowej poczta Tymowa. 769

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich
Andrzeja RÓŻYCKIEGO
Kraków, Sławkowska 22.
poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 791

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—. 504

CEGIELNIA
dworska w Chełmie
(5 kilometrów od Rynku krakowskiego) ma do sprzedania kilkaset tysięcy cegły tegorocznej produkcyi w bardzo dobrym gatunku w całości lub częściowo na miejscu lub z odstawą. Wiadomość: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p. telefon Nr. 648 782

Ochraniaj twą żonę!
Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych: Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 26. Lindenstr. 51

DOBRY ZAROBEK

nadarza się obrotnym **agentom**, **kolporterom** i osobom chcącym się przez pewien czas zająć agenturą. Kapitał obrotowy do tego interesu potrzebny jest 20 Koron. Zgłoszenia z podaniem obecnego zatrudnienia przyjmuje i wskazówek udziela 775
Gwalbert DOROSA
poste-restante Kraków.

Przyrządy i słoje
do konserwowania jarzyn i owoców systemu Wecka poleca

Wyłączny skład i sprzedaż W. Halski, Kraków, Sukiennice 21, 22
Cenniki ilustrowane na żądanie.

Na Nalewki owocowe
przesyła pocztą opłatnie 5 Ltr. Spirytusu „Exquisit" 97 5/10 % T. najlepszego, najczyściejszego za K. 11
Fabryka Wódek polskich
Dutkiewicz i Sowiński
Kraków, Floryańska 28.

SINGERA „66" najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.

SINGERA maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
KRAKÓW,
ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 492

F. &E. Zajączek i Lankosz
Kraków, Rynek Linia A-B 47.
na sezon obecny polecają w wielkim wyborze sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu oraz oryginalne angielskie na ubrania męskie i kostyumy damskie. Gotowe peleryny, koce na łóżka i sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wątpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2. maja 1903. Z wysokiem poważaniem
Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem".
Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy do 200 do 400 papierosów lub cygar. 15
1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal. 17
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych**
„NORIS"
Mr. W. BEŁDOWSKI W KRAKOWIE.

PALARNIA KAWY
Kawy palone
M. JAWORNICKI

Na czas popropinacyjny

zapowiada się silny wzrost popytu na flaszki a ponieważ fabryki flaszek Austryi i Węgier już bez tego, brakiem robotników walczą, później z trudnością podołać będą mogły nawałowi, przeto prosimy naszych P. T. odbiorców i nowych interesentów, aby raczyli Swe zapotrzebowanie najpóźniej już teraz czem rychlej zabezpieczyć.

Reprezentanci 789
Flaszkodziału c. k. uprz. Czeskiego Union Banku

dla wschod. Galicyi	dla zach. Galicyi
Adolf Lindenberger	Schiller i Bilikiewicz
Lwów, Akademicka 16.	Kraków, Wisłua 10.

ADOLF SIOSTRZONEK
— malarz —
Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter
podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

BALSAM aptekarza THIERRY'EGO
Naśladownictwa prawnie wzbronione.
Prawdziwy jedynie z zakonnicą, jako markę ochronną.

THIERRY-BALSAM
Allein echt
ICH DIEN
Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke von A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.

BALSAM THIERRY'EGO

Niezawodny środek przeciw wszelkim chorobom piersi i płuc, leczy kaszel, [illegible] gardła, kurcze żołądka [illegible] zapalenie wszystkich organów wewnętrznych, brak apetytu, złe trawienie, zatwardzenie; zewnętrznie leczy wszelkie choroby ust, ból zębów i oparzeliny, darcie w kościach, wyrzuty, przedewszystkiem influenzę. 12 małych, lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka flaszka do podróży K. 5.

MAŚĆ CENTYFOLIOWA aptekarza THIERRY'EGO
jedynie prawdziwa, zadziwiający, niechybny i niezrównany środek przeciw zastarzałym nawet ranom, wrzodom, zranieniom, zapaleniu, chorobom nóg, ropienia, wyciąga wszelkie obce ciała i nawet ropnik, zapobiega bolesnym operacyom. Dwie puszki K. 3·60.
114 Zamówienia do
Apteki pod Aniołem Stróżem
A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch

SEMINARYUM
nauczycielskie żeńskie
imienia św. Rodziny
758 **Kraków, ul. Pędzichów 15**
przyjmuje wpisy na wszystkie cztery kursa i do internatu od dnia 15 czerwca do 15 lipca i od 15 sierpnia do 1 września.
Zarząd Zakładu.

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
::: TELEFON NR. 340 :::
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH
WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu
Józefa Iwanickiego
w KRAKOWIE, hotel Pollera
pod zarządem FR. RADOMSKIEGO
poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.
JÓZEF IWANICKI mechanik
Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707

Zdolna, energiczna, rutynowana
przykrawaczka do sukien francuskich
zostanie natychmiast przyjęta na bardzo dobrych warunkach. Wiadomość K. S. poste-restante. 763

Cegłę piaskowo - cementową i wapienno - cementową
ma na składzie i poleca po cenach umiarkowanych
„LAPIS"
fabryka wyrobów cementowych 752
wł. A. Wąsowicz i K. Przyłuski
Kraków — Dębniki (vis a vis szkoły).
Polecają się także do wykonywania wszelkich wyrobów cementowych a mianowicie: stopnie i pole-ty o rozmaitych formach, obramowania do drzwi i okien, płyty betonowe do stropów, płyty na pokrycie parkanów murowanych, słupy do płotu, słupki graniczne, krawężniki, cembrowiny studzienne i t. d.
Za odpowiednie i fachowe wykonanie wspomnianych artykułów budowlanych ręczy się, gdyż nadzór nad wyrobem tychże spoczywa w ręku fachowca, architekta i budowniczego K. Przyłuskiego.

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!
Zacherlin
Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.
NA MUCHY: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.
PRZECIW MOLOM: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.
NA PLUSKWY: Ting-Ting. 732
ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY
polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 37.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy 46
a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Atlanta	2 lipca
Eugenia	16 lipca
Oceania	23 lipca
Columbia	30 lipca
Martha Washington	6 sierpnia
Argentina	20 sierpnia
Oceania	10 września
Alice	17 września
Martha Washington	24 września

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Alice	7 lipca
Sofia Hohenberg	28 lipca
Laura	18 sierpnia
Francesca	8 września
Columbia	29 września

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:
Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska,** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.
Dla Galicyi wschodniej:
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2. jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany II Kaiser Josefstr. 36.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.